

## Ceny Prenumeraty.

W Lwowie: miesięcznie 2 K, co codzienna dwukrotna dostawa do domu dopłaca się 60 halerczy.  
Z jednorrotną przesyłką poczt. w kraju: miesięcznie 2 K 70 hal., kwartalnie 8 K, rocznie 32 Kor.  
w Niemczech: kwartalnie 12 Kor., w innych państwach Związku poczt. kwartalnie 15 K, rocznie 60 K.  
Z dwukrotną przesyłką poczt. w kraju: miesięcznie 3 K 20 h., kwart. 9 K 50 hal., rocznie 38 K.  
Zatana adw. pocztowego 40 h.  
Ceny oddzielnych numerów: Wyd. popołud. 6 h. z prze-10 h. Wyd. poranne 4 h. syłka 6 h.

# Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 20 hal., w numerze sobotnim 30 halerczy. Nadesłane za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 80 hal., w numerze niedzielnym 1 K 20 h. Nekrologja za wiersz petit 60 h. Zawiadomienia o ślubach, zaręczynach i t. p. po 1 K 50 hal. za wiersz, najmniej 4 K 50 hal. Drobne ogłoszenia za wyraz 8 hal. najmniej 80 hal. Za wiersz 50 h. najmniej 5 wierszy (K. 2.50). Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 6 hal.,

z przesyłką 10 hal.

## Bitwa pod Lwowem. — Stanowisko Polaków.

### Pogrom armji niemieckiej we Francji.

#### Stanowisko Polaków.

Deklaracje polskie w Dumie i w Radzie państwa. — Oświadczenia stronnictw w Warszawie.

Zasadą politycznego myślenia i działania każdego narodu jest jednomyślność, zwłaszcza w chwilach przełomu. Jest to zasada najbardziej upragniona przez Polaków, ale jednocześnie w ich warunkach najtrudniejsza.

Przyszły historyk obecnej wojny światowej, stwierdzivszy, że wypadki zastały nas od długiego czasu podzielenych między trzy mocarstwa, do tego między mocarstwa zwaśnione między sobą i wojujące, zadziwi się pewno, że nie byliśmy w takiej chwili zupełnie odwróceniem od siebie wskutek długoletniego działania trzech systemów politycznych, ale owszem mieliśmy za sobą już wielką pracę wewnętrzną, umożliwiającą nam porozumienie się polityczne. Historyk usprawiedliwi nas z błędów popełnionych, z faktów rozbieżności mimowolnej i uzna, że z tragicznych kolizji wychodziliśmy stosunkowo rozumnie i zawsze honorowo.

Myśl polska pracowała nad tem, aby znaleźć wyjście z kolizji dziejowych i potrochu przychodziła do decyzji, że kalkulacja polityczna wszędzie winna mieć na względzie całość sprawy, mianowicie konieczność zapewnienia rozwoju prowincjom rdzennie polskim przez ich możliwe połączenie i zabezpieczenie polityczne. Wszystko inne będzie temu przydane, robić się będzie od nowa, gdy główny korpus organizmu będzie ocalony.

Wypracowanie tej myśli politycznej przypadło w udziale dzielnicy pod panowaniem rosyjskim jako największej i najżywniejszej. Hasło, stamtąd idące, ostrzegało od dawna przeciw zalewowi germańskiemu i ten front bojowy nam wskazywało. Hasło to łączyło ściśle z Warszawą dzielnicę pod panowaniem pruskim pozostającą, a faktycznie (cokolwiek w polityce wypadło) było już naczelnym kierunkiem pracy w Galicji.

Uroczystość jubileuszowa Grunwaldu w r. 1910 była w dziejach duchowości polskiej porozbiorowej momentem najbardziej znamienym, jeśli chodziło o wydobyte z narodu głosu krwi.

Orientacja polska jest dzisiaj faktycznie wszędzie antygermańska. Mają prawo i obowiązek stwierdzać to ci, którzy walczyli z niebezpieczeństwem germanizacji systematycznie prowadzili. Wojna zastała nas w Galicji nie uspokojonych jeszcze od czasu wykrycia spisku hakatystycznego, na Galicję wschodnią uknuł tego, zastała nas wśród walk, połączonej z przeletem krwi, o prawo istnienia narodowego na Ślązku, kwestionowane przez działaczy pruskich.

Myśmy wojnę z Niemcami prowadzili wprawdzie, zanim wojna mocarstw wybuchła. Nic też dziwnego, że przerwany chwilowo w prasie wątek myśli politycznej do zdarzeń wojennych teraz nawiązujemy.

Linja antygermańska w Galicji, zaznaczana dawniej stanowczo w postawie Koła polskiego, w pracy kulturalnej coraz szczegółowiej przeprowadzana, w ostatnich czasach wskutek zacieśnienia sojuszu Austrii z Niemcami, tak szkodliwego dla Austrii, uległa pewnemu zatarciu i nie mogła w prasie właśnie z powodu wojny być ujawniana.

Niewolno jednak Polakom zasypiać w ruchu inercyjnym, obowiązując nas czujność orientacyjna w tem co się dzieje na świecie, zwłaszcza na świecie polskim. Obowiązkiem jest naszym dla zapobieżenia rozkładowi umysłów przytoczyć fakty, nie znane powszechnie, o które myśl skutecznie oprzeć się może.

Jak sprawa polska przedstawia się politykom polskim w świetle wojny? Przytoczymy dzisiaj deklaracje, które złożyły reprezentacje nasze poselskie

w Dumie i Radzie Państwa w chwili wybuchu wojny.

W dniu 9 sierpnia na uroczystym posiedzeniu Dumy, gdy jej sprawę wojny przedłożono, poseł Jaroński imieniem Koła polskiego złożył następującą deklarację:

„W tej chwili historycznej, gdy słowianstwo i świat germański, prowadzony przez odwiecznego wroga naszego Prusaków, mają się zetrzeć z sobą, połączenie narodu polskiego, pozbawionego niepodległości i nie mogącego swobodnie wyrazić swej woli, — jest tragiczne.

„Tragicznym ten zwiększa się nie tylko przez to, że nasz kraj staje się teatrem wojny ze wszystkimi jej okropnościami, lecz nadto — że rozerwany na trzy części ujrzy synów swoich na nieprzyjacielskich posterunkach.

„Ale, choć rozdzieleni terytorjalnie, jednak w uczuciach i sympatiach dla Słowian winniśmy tworzyć jedną całość. Nakazuje nam to nie tylko sama dobra sprawa, której podjęła się Rosja, ale i rozum polityczny.

„Światowe znaczenie zdarzeń powinno usunąć na dalszy plan wszystkie porachunki wewnętrzne. Dajcie Ełże, aby Słowianie pod przewodnictwem Rosji dali teutonowi taką odprawę, jaką przed pięćmi stuleciami dała im Polska i Litwa pod Grunwaldem!

„Niechaj nasza krew przelana i groza bratobójczej u nas wojny doprowadzi do zjednoczenia rozbitego na trzy części narodu polskiego“.

Mowę delegata polskiego przerywano entuzjastycznymi oklaskami kilka razy. Prócz posłów obecny był na tem posiedzeniu rząd i ciało dyplomatyczne, przysłuchiwała się też liczna publiczność.

Tegoż dnia w izbie wyższej (Rada państwa) przemawiał imieniem Koła polskiego delegat Meyszowicz. Sprawozdawca dziennika rosyjskiego, z którego czerpiemy wiadomości o tych przemówieniach, dodaje, że wtedy pierwszy raz w sali tego ciała prawodawczego rozległy się oklaski.

Słowa delegata polskiego (zapewne wywołowane w śmieszczeniu) były następujące:

„Ofiary, które złożył naród polski w obecnej wojnie są bardzo wielkie, nie tylko dla tego, że Polsce sądzono być teatrem działań wojennych, ale i dlatego, że rozdzieleni między trzy mocarstwa mamy się bić z sobą w szeregach wojujących armii.

„Polacy spełniają swoją powinność państwową bez zarzutu. Spełnią ją i teraz. Polacy pójdą w bói, kierując się nie samem tylko uczuciem obowiązku. Pójdą dać odprawę pruskiemu „Drang nach Osten“. Krew ich będzie przelana za dobrą sprawę!

„Mam nadzieję, że krew ta przyczyni się także do ugaszenia odwiecznego zatargu rosyjsko-polskiego i do utrwalenia rosyjsko-polskiej zgody“.

Akces polski nie ograniczył się temi oświadczeniami w ciałach prawodawczych, potwierdziły go deklaracje wszystkich stronnictw polskich w kraju, nawet postępowych i radykalnych.

Polska partja postępową w deklaracji swojej, ogłoszonej w dziennikach warszawskich, opiewa między innymi:

„Rozum polityczny nakazuje narodowi naszemu dążyć od czasu trzech rozbiorów do zespolenia geograficznie rozszarpanych, a duchowo jednolitych dzielnic Polski.

„Zmysł samozachowawczy nakazuje wobec dążeń zaburzających Niemiec w stosunku do Słowian, oraz w chwili walki germanów z przodującymi cywilizacyjnie ludami Zachodu, stanąć po stronie wszech europejskiej niemal koalicji.

„Uczucie narodowe nakazuje zwalczać wszelki układ polityczny, krojący zagładą Poznańczyków, Ślązakom, Mazurom i Kaszubom, walczącym od wieków o polskość swoją“.

W deklaracji swojej polska partja postępową co do widoków na przyszłość dodaje, że gdy „ani Prusy ani nawet Austria nie zamierzają uregulować sprawy polskiej w jej całokształcie“, — to „Rosja pierwsza ogłosiła wobec swych sojuszników i całego świata, w odezwie Naczelnego Wodza do Polaków, iż podjąwszy rzuconą sobie rękawicę, zamierza zwalczyć wroga wysiłkiem swej potęgi i odrodzić z trzech dzielnic znów Polskę jedną, obejmującą i te kresy, które nam wydarła wiekowa germanizacyjna robota Prus.

„Mamy przytem przeświadczenie, — czytamy w tej deklaracji — że zwycięstwo trójporozumienia przyczyni się do rozwoju konstytucjonalizmu w Rosji, co ze swej strony zapewnić jeno może trwałość przyszłego wolnego ustroju naszej ojczyzny, oraz godnego polskich tradycji rozwiązania sprawy narodowościowej w dzielnicach o mieszanej ludności w myśl hasła tolerancji i równouprawnienia, tak drogich polskiej idei demokratycznej“.

Z przytoczonych wyżej dokumentów, które pochodzą z bieżąco odległych punktów politycznych w społeczeństwie, wysnuć można, jakie są plany i nastroje Królestwa Polsk. Prasa wszystkich obozów, rozwijając wątek tych myśli, dawała jednocześnie wyraz jednomyślności w tym względzie społeczeństwa. Nie potrzeba dodawać, że cała dzielnica pod panowaniem pruskim na tym samym stoi gruncie.

Wszystko to trzeba wiedzieć, z tem się liczyć i dobrze przetrawiając, aby nie dopuszczać do siebie niekrytycznej odruchowości, zamieniać trzeba w sobie na pełną powagi i godności pewność siebie, tak potrzebną w czasach przełomu.

#### Wyniki wielkich bitew pod Lwowem.

O walkach około Lwowa, zakończonych sukcesami armji rosyjskiej, która przekroczyła Wereszycę — oficjalnie komunikują:

„Pięciodniowe zające bitwy od 26—30 sierpnia (st. st.) toczone na zachód od Lwowa, skończyły się całkowitem rozbitciem austriackiej armji. Nieprzyjaciel nie wytrzymał wielkiego naporu rosyjskiej armji i 30 sierpnia rozpoczął szybki odwrót za rzekę Wereszycę. — W niektórych miejscach Austriacy uciekając porzucają armaty, mienie i rannych. Jeńcy, których liczba przewyższa kilka tysięcy, wciąż przybywają. Rosjanie energicznie ścigają rozproszony nieprzyjaciela i zdobywają coraz to nowe tryumfy.

„Wogóle, piorunujące ataki wszystkich rosyjskich armji na wszystkich frontach są uwieńczone zupełnym zwycięstwem. W przeciągu ostatnich kilku dni wzięły rosyjskie wojska do niewoli blisko 30.000 żołnierzy i kilkuset oficerów. Oprócz tego odebrano Austriakom podczas bitwy około 100 armat, 106 skrzyń z amunicją, wiele karabinów maszynowych, broni, majątku i obozów.

Austriacki sztab generalny za pośrednictwem c. k. Biura korespondencyjnego temi słowy określa upadek Lwowa:

„Dzisiaj dobrowolnie opuściliśmy Lwów wobec niewystarczających jego fortyfikacji. Postanowienie to powstąpiło z poważnych powodów strategicznych, a także w chęci ochronienia miasta od bombardowania. Urzędnicy państwowi wyjechali z miasta ostatnim pociągigem. Kanonada była straszna. Od wstrząśnięć powietrza powypadały wszystkie okna w mieście“.

## Kłeska Niemców we Francji.

Wczoraj już mogliśmy podać za pozwoleniem p. naczelnika sztabu wiadomość, otrzymaną ze sztabu naczelnego dowódcy wojsk rosyjskich o zwycięstwie armii francusko-angielskiej nad Niemcami. Wiadomość ta, jak sobie czytelnicy przypominają, brzmiała:

„Po pięciodniowej generalnej bitwie Francuzi odnieśli wspaniałe zwycięstwo nad Niemcami, którzy poczęli cofać się na wszystkich frontach. Liczba wziętych do niewoli Niemców i zdobyte wojenne powiększają się z każdą chwilą“.

Szczegółów z całkowitego przebiegu tych okropnych zapasów między armiami, liczącymi bez żadnej wątpliwości ponad milion ludzi, brak dotychczas. Mamy natomiast dość obszernie relacje z pierwszych dwóch dni walki. Skreśliliśmy je tutaj.

Położenie armii niemieckich, które pod wodzą Klucka, Hülsena, Bülowa wtargnęły na terytorjum francuskie z północnego wschodu, od strony Belgii, nie było przez znawców uważane za zupełnie pewne, a mogło stać się fatalnem w tym razie, jeżeli armia francuska i angielska po niesłychanie krwawych i zaciętych bojach w Belgii i na pograniczu (według wiadomości dzienników pod Charlerois było po obu stronach 240000 zabitych i rannych) zachowała pełną zdolność bojową. Wtedy przeciwnik dopuszczony w głąb kraju mógł zręcznym manewrem zostać osaczony z trzech stron, a mając za sobą Belgię z armią stojącą w Antwerpii i zrewoltowaną ludnością, mógł znaleźć się w położeniu krytycznem.

Tak się też widocznie stało.

Główne siły armii niemieckiej zajmowały front od Meaux (40 km. na wschód od Paryża nad Marną) wzdłuż prawego brzegu Marny aż do lesistego i pagórkowatego obszaru nad rzeką Aire, zwanego lasem Argońskim. Na wschód od lasu Argońskiego w rejonie twierdzy Verdun operowała armia niemieckiego następcy tronu. Długość frontu od Meaux do Verdun wynosi w linii powietrznej 200 kilometrów.

Prawe skrzydło niemieckie pod ks. Lichnowskym rozpoczęło akcję marszem z Meaux na południe; Niemcy zostawiając Paryż po swej prawej stronie miały zamiar obejść lewe skrzydło francuskie. Było to 5 b. m. Niemcy posunęli się aż do Coulommiers i wtedy rozpoczął się bój. Francuskie lewe skrzydło wraz z załogą Paryża, która wyszła z obrębu fortyfikacji, wzięli tę część armii niemieckiej we dwa ognie, nad brzegami rzeki Gr. Morin przyszło do zaciętej walki, w rezultacie której Niemcy zostali odrzuceni na północ do rzeki Ourcq. Niemcom zagroziło oskrzydlenie od zachodu. Dnia 7 b. m. rozpoczęła się generalna bitwa; londyński „Times“ doniósł, iż generałowi Joffrowi udało się zręcznym ruchem oskrzydlenie to skutecznie, a generał French uderzył angielską armią od Pere Champenoise i Montmirail na armię gen. Klucka, która właśnie przeprawiła się przez Marnę, prac na południe.

Jednocześnie francuskie armie od Vitry-le-Francais poczęły przeciw lewemu skrzydłu Klucka po prawym brzegu Marny ku Chalons, podczas gdy wojska niemieckie, stojące w okolicy lasu Argońskiego naprzód usiłowały zepchnąć Francuzów i przyjść z pomocą armii Klucka.

Tak samo armia niemieckiego następcy tronu między lasem Argońskim i twierdzą Verdun czyniła rozpaczliwe wysiłki przebiecia się przez Francuzów, lecz ci oparci o twierdzę stali murem i nie ustąpili ani pędzi. Położenie armii Klucka uważano już wtenczas za krytyczne i niektóre dzienniki zanotowały nawet pogłoskę, iż do Klucka wysłano parlamentarjuszy z propozycją złożenia broni. Nie wiemy o ile pogłoska ta jest prawdziwa, oprzyjmy się lepiej na umiarkowanym sprawozdaniu urzędowem rządu angielskiego, opublikowanem dnia 9 b. m., zdającym sprawę z 2-eh pierwszych dni bitwy. Sprawozdanie to brzmi:

„Sprzymierzone armie idą w dalszym ciągu lewym skrzydłem naprzód wzdłuż brzegów rzek Ourcq i Petit-Morin; i przysięgli na tym froncie cofnął się o 16 kilometrów. Na prawym skrzydle od Vitry nieprzyjaciel jest odepchnięty w kierunku Reims. W centrum po zaciętej walce cofnął się i przeprawia się teraz z powrotem na prawy, północny brzeg Marny. Niemcy ponoszą na całym froncie olbrzymie straty, wszystkie ich próby przejścia do ofensywy zostały energicznie odbite na całej linii. Wojska angielskie były się cały dzień, mieliśmy straty, lecz trzeba je uważać za nieznaczające ze względu okoliczności boju. Rezultat pierwszych dwóch dni jest dotąd bardzo zadawalniający“.

Po tych dwóch dniach nastąpiło jeszcze trzy dni generalnego boju, który dał rezultat przytoczony na początku. Położenie po dwóch pierwszych dniach pozwalało przewidywać ten rezultat, gdyż trzeci dzień zastał armię niemiecką otaczaną z obu stron, podczas gdy jej centrum miało perspektywę przeprawy przez Marnę pod naporem i ogniem przeciwnika od południa centrum angielsko-francuskiego.

## Proroctwo sztrasburskie.

Pogrom Niemiec w r. 1914.

W r. 1912 wyszła we Francji fantastyczna powieść kapitana francuskiego Savrier, osnuta na tle t. zw. proroctwa sztrasburskiego, rozpowszechnionego w Alzacji i Lotaryngii. W proroctwie tem-mieści się przepowiednia, że Niemcy najpierw rozgromią Francję, lecz w 1914 r. pod Birkenfeld' w Westfalii zginie państwo niemieckie Hohenzollernów, wraz z trzecim i ostatnim jego cesarzem.

Na tej kanwie Savrier rysuje obraz pogromu Niemiec. Zdziwiałe jest przytem, iż jeszcze przed dwoma laty podał on dokładnie początek wojny z Niemcami.

Rankiem z 16 na 17 sierpnia 1914 r. — podaje autor — będzie ogłoszona mobilizacja. Paryż, Francja i cała Europa obudzą się zdumione, Anglia także przyjmie udział w wojnie. Powodem do wojny z Anglią będzie naruszenie neutralności Belgii przez Niemcy.

Autor rozwija następujący plan kampanji. Ruch niemieckiej armii w dwóch kierunkach, przez Belgię i przez Alzację i Lotaryngię; odwrót francuskich wojsk w początkach wojny ku ufortyfikowanym punktom. Szybki bieg obecnie toczącej się kampanji polany bardzo dokładnie. Jasnowidzący kapitan przepowiada miejsca wyładowania angielskich wojsk i połączenie ich z francuskimi pod osłoną dział belgijskich; następnie, według tej książki mają nastąpić generalne bitwy. Pierwsza w Belgii nad rzeką Ourthe w pobliżu miasta Ortho, druga pod Neuchatel; wynikiem tych bitew będzie połączenie się wszystkich francuskich wojsk w jedną olbrzymią linię bojową. Niemcy zostaną rozbici na głowę i cofną się za Ren.

Francuzi przechodzą Ren i armje sojusznicze, z którymi połączy się 100.000 armia holenderska, otoczą Niemców. Armia niemiecka będzie pod osobistym dowództwem cesarza Wilhelma i ustawi się w formie olbrzymiego czworoboku. Sztab główny zajmie miejsce na skraju lasu pod Birkenfeld, będącym występem płaskowzgórza westfalskiego. Tutaj to w czasie tej ostatniej rozpaczliwej walki zginie Wilhelm II od bomby rzuconej z aeroplanu.

Kto dożyje, będzie mógł przekonać się, czy druga część przepowiedni kapitana Savriera sprawdzi się tak, jak sprawdza się początek.

## O aprowizację Lwowa.

W Izbie handlowej odbyła się wczoraj popołudniu konferencja w sprawie zaopatrzenia Lwowa w potrzebne towary, a przede wszystkim towary spożywcze.

W konferencji, którą z upoważnienia Izby zwołał dyrektor dr. Liptay, wzięło udział bardzo liczne grono najpoważniejszych kupców i osób interesujących się sprawą aprowizacji Lwowa. Przewodniczył radca Winiarz. Dyskusja obracała się około sposobów nawiązania stosunków z Kijowem, względnie Odessą, celem sprowadzania stamtąd potrzebnych towarów. Zwracano uwagę głównie na węgiel, sól, masło, jaja i towary kolonialne.

W rezultacie wybrano osobny komitet, który urzędować będzie stale w lokalu Izby handlowej i będzie przyjmował zgłoszenia poszczególnych kupców co do ilości towarów i gotówki, jaką mogą złożyć. Do komisji tej wchodzi z ramienia Izby radca Winiarz, sekretarz poseł dr. Stesłowicz, referent dr. Rodakiewicz, radca Zacharjewicz i dr. Wasserberger, a dalej pp. dr. Liptay, Szkowron, dyrektor Zajaczkowski, Ichniowski, Balas, Mossakowski, Riedl (junior), Lambert.

Uchwalono wysłać delegatów, którzy mają zbadać sprawę i nawiązać stosunki na miejscu. W skład tej delegacji wchodzi pp. dr. Moszyński, Zajaczkowski, Krzysiak i Balas.

Następnie po zamknięciu obrad konferencji odbył komitet ściślejszy dłuższe posiedzenie, na którym przeprowadzono dyskusję w sprawie konkretnych szczegółów akcji, co do których nastąpią stanowcze uchwały na posiedzeniu, które zostało zwołane na dziś wieczór.

Tory, na jakie wprowadzono tę akcję, i osoby, które nią się zajęły, dają gwarancję, że tak ważna w obecnym momencie dla miasta kwestja, zostanie szybko rozwiązana.

## Ofiary wojny.

GENERAL von RODE.

Na cmentarzu Lyczakowskim złożono wczoraj z honorami wojskowymi zwłoki generała piechoty von Rodego, który dnia 3 b. m. przez rogiatkę Lyczakowską pierwszy wkroczył do Lwowa na czele armii rosyjskiej. Generał von Rode zmarł onegdaj we Lwowie skutkiem ran, otrzymanych w bitwie pod Janowem. Dowodził on wojskami na linii Janów-Borki Dominikańskie, znajdując się na samym froncie armii, posuwającej się na zachód. Ranny w czasie bitwy w pierś odłamkiem kartacza, został przewieziony do Lwowa, gdzie ułożono go w hotelu Krakowskim, otaczając troskliwą opieką lekarską. Rana jednak okazała się śmiertelną. Onegdaj generał zmarł.

Wczoraj rano z gr-orientalnej cerkwi przy ul. Franciszkańskiej odbyła się eksportacja zwłok na cmentarz Lyczakowski po mszy i panachidzie, odprawionych przez wojskowego duchownego prawosławnego. Śpiewał chór żołnierski. Zwłoki wieziono na zwykłym wozie, przybranym gałęziami smreku. Honorry wojskowe oddawał oddział piechoty. W pogrzebie brało udział wielu oficerów i żołnierzy.

Zwłoki generała von Rode mają po wojnie być przewiezione do kraju rodzinnego.

IWAN TROFIMOW.

Wczoraj o godz. 11 przedpołudniem odbył się z cerkwi prawosławnej na ul. Franciszkańskiej pogrzeb szefa sztabu 14 dyw. piechoty Iwana Iwanowicza Trofimowa. Przed pogrzebem odbyło się nabożeństwo, trwające 2 godziny a wzięło w niem udział wielu wyższych oficerów i żołnierzy. Po nabożeństwie nikłową trumnę ze zwłokami załutowano i złożono na zwykłym wozie, ozdobionym zielenią. Na tym samym wozie złożono duży krzyż wyciosany z surowego drzewa, opatrzony tablicą z napisem, że Trofimow poległ w boju 28 sierpnia st. st. Kondukt, któremu towarzyszyła grupa żołnierzy, ruszył na cmentarz Lyczakowski, gdzie tymczasowo zwłoki pochowano. Miejski zakład pogrzebowy, który zajmował się pogrzebem, przywiózł onegdaj wieczorem zwłoki do z pobożni- ska w Suchej Woli.

## Otwarcie szkół lwowskich.

Wczoraj zaprosił inspektor szkolny p. Michał Nowosielski wszystkich dyrektorów i dyrektorki szkół lwowskich do biura Rady szkolnej okręgowej i zawiadomił ich, że na podstawie zezwolenia gubernatora p. Szeremetiewa rozpocznie się nauka we wszystkich szkołach pospolicich lwowskich.

Dyrekcje ogłaszają wpisy młodzieży do klas pospolicich i przeprowadza je w czwartek, piątek i sobotę tj. 17, 18 i 19 b. m.; nauka rozpocznie się we wtorek dnia 22 września.

Ponadto wygotują Dyrekcje wykazy obecnych we Lwowie sił nauczycielskich w celu rozłożenia normalnych czynności.

Obecni na posiedzeniu dyrektorowie i dyrektorki szkół przyjęli zarządzenie władzy do wiadomości i oświadczyli, że nauczycielstwo nasze dołoży najuścislijszych starań, aby przez szkołę ochronić młodzież od złych następstw, jakie dla wychowania jej wyniknęłyby mogły z obecnych ciężkich warunków naszego życia.

NADESŁANE.

Cena za wiersz 80 hal., w soboty i niedziele K 1.20. najmniej 4 wiersze.

## Fabryka „T L E N“

zawiadamia PT. Kupców, że nie zaprzestała pracy i dostawy swych wyrobów, Szanowną zaś Publiczność uprasza, aby żądała w sklepach wyrobów „Tieniu“ jak: mydeł toaletowych i leczniczych, Tienole, wodę kolońską, Szampon itp. 11812

Nowy, rozszerzony lokal! Zakład gimnastyki leczniczej, ortopedji i masażu **Doc. dra Eug. Piaseckiego** Telefon 1232. — ul. Ossolińskich 11. — Ord. od 2-4. 12134

## Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki w d. 11 września b. r.

Godzina (Czas lwowski)	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Temperatura w 24 g. (g. 2 pp.)		
				Najwyższa	Najniższa	Najwyższa
7 rano	733.25	14.5	S.1	0.0	23.2	12.5
2 popoł.	729.64	22.8	S.2			
9 wiecz.	727.35	15.8	O			

Uwaga: Zmienne zachmurzenie, wieczór nieznaczny deszcz.

— **Temperatura.** Dziś o g. 10 w południe +14.0 st. Celsjusza.

— **Brak środków opatrunkowych.** Już obecnie okazuje się brak środków opatrunkowych, głównie waty i bandaży. Zarząd „Czerwonego Krzyża“ zwraca się do wszystkich, posiadających środki opatrunkowe, z prośbą o udzielenie im tychże, ewentualnie za zapłatą.

— **Lekarze miejscy.** Prezydium miasta zarządziło powołanie czterech lekarzy celem uzupełnienia liczby lekarzy miejskich do liczby normalnej.

— **Agendy Galic. „Czerw. Krzyża“** od 14 b. m. będą zasilane finansowo przez rosyjski „Czerwony Krzyż“, a to z powodu, że — jak donosiliśmy — fundusze naszego Towarzystwa w sumie 300.000 kor. są unieruchomione, mianowicie złożone zostały w Banku krajowym, Galic. Kasie Oszczędności i w pocztowej Kasie Oszczędności.

— **Przeszkadzanie miejsciej milicji.** Doniesiono o kilku wypadkach przeszkadzania miejsciej milicji w urzędowaniu. Jeden z milicji doniósł, że gdy na pl. Zbożowym aresztował jakąś złodziejkę, niosącą skradzioną kapę i dwa dywany, obstarpił go tłum ży-

dów i odbił aresztowaną. W innym wypadku jakiś urzędnik kolejowy czynnie znieважаł policjanta miejskiego, aresztującego złodzieja.

Takie wypadki zdarzały się i za dawnej policji, dziś jednakowoż publiczność powinna zrozumieć, że z braku jakiegokolwiek opieki pozostaje nam samopomoc, do której chętnie zgłosiła się straż obywatelska, a jeżeli zamiast pomagać jej, będzie się jej przeszkadzało, zapanują w mieście stosunki nie do zniesienia. Przypominamy w końcu, że tak warty jak i straż obywatelskie stoją pod ochroną prawa wojennego i każde przeszkadzanie im może pociągnąć za sobą przykre następstwa.

— **Bony jednokoronowe gminy m. Lwowa** będą puszczone w kurs w środę rano. Zapobiegają one w niemałej mierze brakowi drobnej monety. Każdy kupiec lub prywatny obywatel będzie mógł złożyć w kasie miejskiej banknoty austriackie i za to w rozmaitej wartości otrzyma bony jednokoronowe. Każdego czasu będzie mógł znowu bony wymienić na odpowiednie banknoty, jednak najniżej na banknoty 20-koronowe.

— **Sprawa ratowania rodzin rezerwistów**, pozostawionych przez państwo austriackie bez opieki, oraz sprawa doli opuszczonych urzędników państwa i kraju, przedstawia niemałe trudności. Miasto Lwów nagle znalazło się w konieczności opiekowania się nędzą za cały kraj i państwo. Akcja sanacyjna wdrożona.

— **Zaczątek organizacji kredytu** podjęty. Okazała się konieczność apelowania do kredytu ze Wschodu. P. gubernator upoważnił prezydenta Rutowskiego do podjęcia potrzebnej akcji.

— **Wyszynk piwa**, dozwolony na krótko w 16 lokalach pierwszorzędnym i średnim, okazał się niemożliwy. Z dniem dzisiejszym nastąpi zupełny, generalny zakaz wyszynku, z powodu przykrych zajęć, których pozwolenie wyszynku piwa, nawet w tak ograniczonych rozmiarach, stało się powodem.

— **Sól** będzie topkami (na osobę topka) sprzedawaną od jutra w sklepach miejskich.

— **Cmentarz dla żołnierzy rosyjskich**. Z powodu licznych zgonów żołnierzy rosyjskich prawosławnych, został utworzony nowy, osobny cmentarz, na cmentarzu Lyczakowskim.

— **Pobór akcyzy we Lwowie**. Dziś ogłoszone zostało następujące obwieszczenie: „Na podstawie specjalnego zezwolenia p. gubernatora wojennego pułkownika Szeremetjewa ma gmina miasta Lwowa prawo pobierania nadal podatku konsumcyjnego (akcyzy) w zamkniętym mieście Lwowie, o czem zawiadamiam mieszkańców. Lwów, 14 września 1914. Prezydent miasta Rutowski“.

— **Kuchnie miejskie**. Prezydent dr. Rutowski ogłasza obwieszczenie, że lokale kuchni miejskich znajdują się: 1. ul. Ossolińskich 11, V. schody, I. piętro, prowadzi Hozerowa Wiktorja; 2. ul. Zamarstynowska 48, prowadzi Jakubowska Aniela; 3. ul. Gródecka 10, prowadzi dr. Michalina Krzyżanowska; 4. ul. Listopada 6, internat Piramowicza, prowadzi Stronczkowa; 5. ul. Zielona 18, prowadzi Jaworska S. i Gostyńska Marja; 6. ul. Dąbrowskiego, róg Pułaskiego, prowadzi Łomnicka i Bartoniówna; 7. ul. Żółkiewska 100, prowadzą SS. Felicjanki; 8. ul. Lyczakowska 21, IV. org. nar., prowadzi Schetzel; 9. ul. Bernsteina „Jad Charuzim“, prowadzi dr. Reichensteinowa (żydowskie); 10. ul. Teatralna 23, w gmachu Skarbkowskim, prowadzi dr. Klaffenowa; 11. ul. Akademicka 5, prowadzi Wolfstahl; 12. ul. Sobieskiego 30, Towarz. Wincentego a Paulo, prowadzi S. Kazimiera.

— **Warzywa i owoce**. Dzięki obywatelskiej gorliwości Pelagji hr. Skarbkówny i dr. Kubika, urządzono szereg sklepów ze sprzedażą warzywa i owoców. Na ul. Sykstuskiej 2 ruch sprzedaży jest bardzo ożywiony. W czasach kłopotów aprowizacyjnych inicjatywa podobna zasługuje na gorące uznanie.

— **Transporty chorych i jeńców**. Wczoraj przewożono jeńców do Lwowa na furach. Na dworcu znalazła się znaczna ilość rannych żołnierzy tak rosyjskich jak i austriackich, których złożono w poczekalniach i westybulu i potem przewieziono do szpitali. Jeńców lżej rannych przewożono wczoraj na dworzec, aby ich wywieźć koleją w głąb państwa. Jeden z tych jeńców ranny w głowę, nagle zaśląbił na furze tuż przed bramą dworca i zanim go podniesiono, wyzionął ducha. Ludności zebranej żal się zrobiło biedaka.

— **Zawsze giełda**. Do policji wpływa codziennie kilka doniesień na rozmaitych kupców żydowskich, którzy ustanowili sobie kurs rubla na 2 kor. i nie chcą po innym kursie przyjmować rosyjskiej monety. Ponieważ ilość monety rosyjskiej z każdym dniem się zwiększa i to przeważnie wśród sfer ubogich, zarobników i przekupniów, ludzie ci narażeni są na wielkie straty wskutek nieuczciwości żydowskich kupców.

— **Do pocztowców**. Uwiadamia się, aby wszyscy urzędnicy i funkcjonariusze pocztowi zechcieli przesłać wykaz swoich poborów służbowych pod adr. p. Wygrywałskiego, kontrolora poczt, przy ul. Szumlańskiego nr. 6 najdalej do środy 16 bm.

— **Kłopot ze służącymi**. W mieście naszym pozostała wielka liczba służących, które służbodawcy, uciekając ze Lwowa, pozostawili na łasce losu. Do nich przyłącza się wiele wydalonych obecnie ze służby, gdyż mało kto, mając sam utrudniony byt, może pozwolić sobie na taki „zbytek“ jak służąca. I oto obecnie codzień kilka ich zgłasza się do policji z prośbą, aby je umieszczano w aresztach, gdyż nie mają gdzie sypiać. Inne znów wałęsają się po ulicy a te policja aresztuje ze względów sanitarnych.

— **Przeciw bandytyzmowi**. Wczoraj przytrzymał dwa indywidua na kradzieży z włamaniem. Obaj aresztowani zostali oddani natychmiast pod sąd wojenny i skazani na śmierć.

— **Zguba**. Hr. Hipolit Konopisz, zastępca głównego pełnomocnika Czerwonego Krzyża, zgubił dwa upoważnienia, wydane na nazwisko jednego z członków zarządu centralnego rosyjskiego Czerwonego Krzyża. Upoważnienia owe należy uważać za nieważne.

— **Rabusie**. Milicja miejska sprowadziła wczoraj Ilka Hodyrę, Michała Chrobaka, Wasyla Rubaję, Marjana Slepaka, Jana Marciniaka, Jana Maziaka, Ksenię Truska, Katarzynę Hodyrową i Zofję Marciniak, którzy dopuszczali się rabunku w Sygniówce. Przy aresztowanych znaleziono 108 rubli i 36 kor. Aresztowani zeznali, że im pozwolono rabować. Odstawiono ich do sądu karnego.

— **Obłowił się**. U Kazimierza Gaduły, zam. na ul. Janowskiej l. 27 znaleziono podczas rewizji 17 materaców, 5 koców, 6 sienników, pudełko nożów i łyżek, które pochodzą z kradzieży jakiegoś magazynu. Posiadacza tych rzeczy aresztowano, jakkolwiek tłumaczył się, że kupił je „okazyjnie“.

— **Konia z wózkiem albo życie**. Do p. Jana Kosińskiego zarządcy Spółki importu węgla zam. ul. Polna l. 41 zgłosił się niejaki Langruber i przedstawivszy się jako funkcjonariusz magistratu zażądał konia z wózkiem gdyż w przeciwnym razie p. Kosińskiemu grozi kula. Prerażony zarządca wydał konia wart.

1000 kor., którego „pan urzędnik“ miał mu wrócić za dwa dni no i do dziś się nie zgłosił.

## Koniec ks. Wieda.

Ks. Wilhelm Wied opuścił Durazzo i Albanję, udając się na statku włoskim do Wenecji. Rządy w kraju objęli tubylcy.

## Włochy a Austria.

Wedle prywatnych doniesień dzienników rosyjskich z Medjolanu, silne oddziały wojsk włoskich miały się zjawić nad granicami austriackimi.

## Powrót hr. Wittego.

Były prezes komitetu ministrów, hr. Sergiusz Witte, bawił podczas wybuchu wojny we Francji na wywczasach. Natychmiast ruszył z powrotem do Rosji. Po drodze bawił krótki czas w Paryżu, a następnie udał się do Włoch. Odwiedził premiera gabinetu włoskiego Salandrę i ministra spraw zagranicznych San Giulianiego w Fuggii. Wizyta hr. Wittego u San Giulianiego wywołała w prasie wiedeńskiej duże zaniepokojenie. Obecnie hr. Witte przez Odesę wrócił do Petersburga.

## Na morzu.

Do „Riccy“ donoszą z Pekinu, że koło Ciu-dao korałownik angielski zatopił niemiecki kontrtorpedowiec.

Na morzu Bałtyckim zatonął jakiś okręt szwedzki, natrafiwszy na miny.

## Flota amerykańska.

Z Waszyngtonu donoszą, że rząd Stanów Zjednoczonych wezwał wszystkie swoje okręty wojenne z wód amerykańskich i polecił skoncentrować swą flotę wojenną na północnych wybrzeżach Oceanu Atlantyckiego.

## Rząd francuski w Bordeaux.

Jak wiadomo, dn. 3 b. m. rząd francuski przeniósł swoją siedzibę z Paryża do Bordeaux. Miasto ożywiło się natychmiast. Równocześnie z urzędami zjechało tam również wielu mieszkańców, wielu bowiem Paryżan opuściło miasto i udało się na południe.

Był kłopot z pomieszczeniem urzędów. Poincarre zamieszkał w prefekturze, Viviani w zarządzie municypalnym, Millerand w gmachu sztabu korpusu. Pósełstwa i ambasady mieszczą się w Bordeaux, miastem zaś w Arcachon.

Wręcz z rządem do prowizorycznej jego siedziby wyjechało wielu posłów i senatorów.

## Oświata i szkoły.

Wpisy do Lwowskiej Szkoły handlowej Tow. Szk. handl. (Franciszkańska 9) odbywają się w dalszym ciągu codziennie od godz. 10—12 przedpołudniem. Początek roku szkolnego we środę dnia 16 bm. o godz. 8 rano.

Kornel Makuszyński.

## Słońce w herbie.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Nie słyszy własnego oddechu, tylko coraz bardziej rosnący, nieznaną jej dotąd z dźwięku głos serca, własnego jej serca, który się po niej całej rozchodzi echem, cudownie brzmiałem, anielskim, jakby się od bijącego serca zdwonu rozchodziły coraz szerszymi kręgami — tęczę.

Nie wie nic i nie chce niczego, w tej chwili bowiem nie ma pragnień, ani tęsknot, tylko poczucie czegoś nieokreślonego, co ją upoiło jak zapach kwiatów. Jadzia siedziała długo bez ruchu, nie śmiejąc odetchnąć; uczuła wreszcie, że się ku niej zbliża wysoka postać łagodnie patrząca, pochyliła się ponad nią, głdzi jej główkę dobroliwą ręką i coś szepce. To profesor Rajda... Otworzyć chce oczy i niema sił, więc wysiłkiem ogromnym słucha, co jej szepce Rajda, człowiek dobry. — On zaś mówi: „Silniejszą od śmierci jest tylko miłość... Tak raz bowiem było, że jeden wielki mędrzec...“

Dreszcz przebiegł po Jadzi; otworzyła oczy, załęknioma; — nie było nikogo. Mrok spał, przyklepiony do ścian, wielka cisza zwieszała się z pułapu. To przejścia całego dnia i rozmowa z Bolskim, śniły się jej na jawie. Było już bardzo późno.

Nagle wśród niezmierniejszy, zdawało się Jadzi, że słyszy skrzyp żwiru na dróżce przed domem; podniosła się z trudem, ledwie mogąc się utrzymać na nogach; własnym nie dowierzając uszom, podeszła powoli do okna i z niewytłumaczonym lękiem przyłgnęła twarzą do szyby; patrzyła długo, bez tchu, aż nagle, jakby tem głośniejszą po chwili wielkiej ciszy,

krzyknęło w niej serce ogromnym szumem przelewającej się krwi i wśród czarnej nocy rozblysnął się nagle w oczach świat cały przepyszną błyskawicą, jasną jak wielkie szczęście ludzkie: w oddaleni przystanął on, Bolski, otulony w mrok i widocznie patrzył w tę stronę, gdzie była ona, jakby wiedział, że ona patrzy na niego. Nie mógł tylko dojrzeć, że ona patrzy przez grubę, gęstę łyż, o których nie wiedziała po raz pierwszy w życiu, czy była szczęśliwa, czy nieszczęśliwa.

To jedno poczuła wyraźnie, że w tej chwili jakaś ręka, uczyniona z mroku, dotknęła jej serca i ujęła je uściskiem, jakby je biorąc na wieczystą własność, że jest w tej chwili tak biedna, jak nią nie była nigdy w życiu i tak szczęśliwa, jak nią nie była nigdy jeszcze. Łzy jej były gorące; zrozumiła, że są to łzy szczęśliwe. Zdawało jej się, że płacze dlatego, że nie wie, dlaczego jest szczęśliwa, a wie to jedno tylko, że powinna temu człowiekowi, który tam oto stoi w szarudze nocy, od niej wyglądając zbawienia, wynieść na dłoni własne swoje serce i upadłszy na kolana, powiedzieć mu w wielkiej pokorze: „Weźmij je za te łzy dobra i uczyni z niemi co zechcesz. Niech będzie twoje na wieki wieków...“ I jak by przez nią czyniąc, drżała cała, wyciągnęła Jadzia z wysiłkiem ręce w tę stronę, gdzie on stał.

Wszystko na świecie musi mieć swoją przyczynę, nie ma jej tylko Bóg i miłość.

Szok, spłunął w tej chwili, pomyślawszy, że widziała go, czy nie widziała, czas skończyć już tę hecę; zawróciwszy więc, odszedł powoli, ziewając.

## VI.

Rzeźka o porannym słońcu, wstała Jadzia nazytuz późno, dziwnie powolna i leniwa, jakgdyby serce miała czemś obciążone; nikt nie wiedział, że noc minioną niebyswałe jakieś rozdządziła w sercu jej sprawy i że z mroku nocy wyszło na nią potężne widmo, nieme, a wspaniałe i wszystkie nici jej serca zebrawszy w świetlane swoje ręce, wiodło ją, bezwolną,

w zaczarowane kraje, w których dusza ludzka dojrzewa, bo chłodu nich niema, ani zimy, tylko słońce, słońce, słońce. — Jadzi jednak, która nie umiała ukryć w sobie jednej nawet myśli, bo ją natychmiast zdradzały oczy, zdawało się, że jeśli ją teraz ujrzy ktokolwiek, odczyta z jej wzroku i drżenia ust, całą opowieść o biednym sercu dziewczęcym, które się zakochało w słowiku jednej czerwcowej nocy. Nie umiałaby się zaprzeć i musiałaby wyznać, że nie wiedząc sama, jak to się stało i dlaczego, wydała swoje serce bezbronne na łup przedziwnym snom o szczęściu, które jej wyznało w poszeptach nocy, że są sny, które się sprawdzają; nie panowała nad sercem w tej chwili, kiedy wola i hart uleciały z niego w nocną porankę, jak mądre ptaki — sowy, jakby miejscę czyniąc ptakom rajskim; stało się coś niesłychanego, poza nią, a serce jej odszeptowało echem, cichutkiem i nieśmiałym jak zniszona muzyka. Zdawało jej się, że się cudnie uwiędła twarz pułkownika pochyła nad nią i że ona widzi uśmiech jego przezacnej chytrłości; miała bowiem wrażenie, że jest w położeniu człowieka, któremu chytrze kazano, aby o czemś nie myślał, a on właśnie dlatego myśli o tem nieustannie. Jadzia, ujrzawszy Bolskiego po raz pierwszy, myślała i o tem także, że list pułkownika jest dla niej przestroją i nakazem, aby w kręgu jej myśli nie znalazł się nigdy ten człowiek, świętny i bujny i utwierdzała się w tem pilnie, co sprawiło wreszcie, że się jej z mroku wyłaniał zawsze nie Bolski sam, lecz jego widmo z cbraką, kiedy pisząc do niego ojcowski list, ujrzała przy drżącym rozblysku świateł, wpatrzona w jej oczy twarz przedziwnie piękną. Kiedy zaś stanął przed nią żywy, cichy i dobry, w aureoli męczeńskiego smutku, oczy jej mdlały.

(C. d. n.)

## Do Czytelników!

Przypominamy, że prenumeratę „Słowa Polskiego“ rozpoczynać można każdego dnia, nie tylko w pierwszym dniu miesiąca.

Czytelnikom dogodniej i taniej wypadnie odbierać dziennik w domu. Roznosiciele „Słowa Polskiego“ dostarczają pismo jak dawniej regularnie dwa razy dziennie na wszystkich ulicach.

Prenumerata miesięczna wynosi we Lwowie kor. 2, za roznoszenie dwukrotne dopłaca się 60 hal.

Prenumeratę przyjmujemy tylko w Administracji: Zimorowicza 15.

## STOSUNKI GOSPODARCZE.

### W sprawie parcelacji na ziemiach polskich.

W pruskim zaborze odbywała się parcelacja większej i średniej własności za pośrednictwem banków parcelacyjnych w sposób wzorowy, poki polityka rządowa różnymi sposobami, a wreszcie ustawą o wywłaszczeniu jej nie powstrzymała. Ustawy zakazujące parcelację dotąd niema, wojna zaskoczyła sejm pruski w pośrodku pracy nad ustawą parcelacyjną, która parcelację uzależniła od zezwolenia władz rządowych, czyli Polakom uniemożliwiła prawie zupełnie. Ale już ustawa o wywłaszczeniu zakończyła erę parcelowania przez regularną pracę specjalnych banków. Nikt bowiem nie ryzykował odtąd nabycia większego arealu za wygórowane tamtejsze ceny na żmudną robotę sprzedaży cząstkowej, gdy młecz damoklesowy wywłaszczenia wisiał mu nad karkiem. Spółki (stowarzyszenia) parcelacyjne przedzierzgnęły się tam przeto w spółki „ziemskie“ z takim programem, że będą starać się o kredyt realny i wszelką pomoc dla rolników, złączoną z posiadaniem ziemi i z hipoteką. Starałem się wykazać na innym miejscu, że tego rodzaju stowarzyszenia bardzo byłyby pożądane dla rolników w Galicji, mianowicie, że nie potrzebując znacznego kapitału, dopomóż mogą gospodarzom w we wszystkich jego troskach realnego kredytu, nie wyłączając parcelacji. Jakkolwiek spółki ziemskie mnożą się szybko w zaborze pruskim, przecież wzbudziła politycznie dalsza praca parcelacyjna, pozostała dla żywego narodu potrzebna. Potrzebę uznaje tak nauka, jak praktyczna polityka niemiecka, ona przyznać jej tylko nie chce dla materialnych potrzeb społeczności polskiej.

W Galicji rozwija się parcelacja według ogólnej opinii, tak nauki, jak sejmu, w sposób nieprawidłowy. I banki parcelacyjne nie ze wszystkim sprostały zadaniom, mimo częściowo pięknych bardzo usiłowań. Niedomaganiem kardynalnym okazał się mianowicie brak kapitałów.

Mieliśmy mianowicie jeden bank taki o kardynalnych błędach, o którym wspomnę tylko w kilku słowach dla charakterystyki położenia. Nie miał pieniędzy, a bank bez pieniędzy jest przeciwieństwem sam w sobie. Parcelował bez pieniędzy, chociaż, zwłaszcza do zakupywania majątków i powolnego od-sprzedawiania w częściach potrzeba ogromnie wiele pieniędzy i to własnych, nie pożyczonych. Gdy Bank ziemski w Poznaniu miał 400.000 m. zakładowego kapitału, a żądano, aby już pracę rozpoczął, cała rada nadzorcza złożyła urzędy, ogłaszając w pismach, że z tak małym kapitałem pracy parcelacyjnej rozpocząć nie podobna. Teraz ma Bank ziemski 5 milionów marek zakładowego kapitału, a jednakowoż działa bardzo ostrożnie. Bank parcelacyjny pozwolił sobie, po trzecie, być bankiem politycznym, chociaż o istnieniu banku politycznego na świecie nikt pewnie jeszcze nie słyszał. W takich warunkach jest oczywiście trudna praca parcelacyjna bankowa z góry na zagładę skazana. A w Galicji jest parcelacja latyfundiów mimo stanowe względy i mimo liryki o cudnym wyglądzie wsi polskiej, jaki koniecznie zachować należy — dla malarzy i poetów — oczywiście koniecznie potrzebną ze względu na żelazne warunki bytu narodu. Zrozumiąły tę potrzebę wszystkie narody, nawet lordowie Anglii, która potęgę swoją na stosunkach poza krajem własnym zakłada, już oddawać poczęli Lloyd Georgeowi latyfundijskie swoje pod parcelację, aby zdrowie narodu utrzymać. Brak posiadłości średniej i zle skutki tego braku w Galicji przedstawił niedawno w szeregu artykułów profesor Grabski. Tę samą potrzebę wytworzenia warstw średnich w miastach i na roli i zgnębność ekstremów, jakie u nas panują, wykazywali dr. Marcinkowski w Poznaniu i dr. Grabski poseł w Królestwie Polskiem.

Alc w Królestwie Polskiem parcelacja dopiero się rozpoczęła. Teoria i praktyka nie wyszły tam jeszcze ponad początki w staraniach o wytworzenie stosownych instytucji i przełamania trudności administracyjnych i prawnych.

I tam, jak w Galicji, zaspakajają chłopci sami głód ziemi w sposób niekiedy dziki, ale ogółem dość zdrowy.

Wielka sprawa podziału latyfundiów polskich między rzemieślników, a bez krzywdy i str-

ty z którejbaż strony, pozostaje zatem zadaniem przyszłości. Ułatwi je zjednoczenie ziem naszych. — Brak kapitałów nie będzie tyle dolegał, gdyż w bogatszych częściach szerokiej ojczyzny znajdują się udziałowcy; stanowe względy upadną w szerokim, zdemokratyzowanym kraju wobec wymogów zdrowego rozumu a ogólnej potrzeby.

## Odgłosy wojny w Ameryce.

W „Dzienniku Polskim“, wychodzącym w Detroit, znajdujemy nieco wiadomości o wrażeniu, jakie wywołał na drugiej półkuli wybuch wojny. Największy kłopot rządowi Stanów Zjednoczonych sprawiali obcy poddani. Wśród przybyłych do Stanów robotników z za Oceanu mnóstwo jest osób popisowych. Mobilizacja ich zaskoczyła. Co z nimi robić? Oto, jak prasa amerykańska opisuje w korespondencji z Nowego Jorku z dn. 7 sierpnia kłopoty rządu:

„Władze federalne Stanów Zjednoczonych są tu w nielada kłopotcie z tysiącami rezerwistów i poborowych państw walczących, którzy się tu zgromadzili celem podażenia na pole walki. Do dziś jeszcze rząd Waszyngtoński nie zdecydował — czy zezwolenie na wyjazd tych rezerwistów sprzeciwiać się będzie prawom neutralności, czy nie.

„Rezerwiści niemieccy w liczbie 56.000 oczekujący w New Jorku chwili wyjazdu, oraz rezerwiści Austriacy w liczbie 10.000, dostali rozkaz powrócenia do domów i pracy i czekania za dalszymi rozkazami. Z tego wynika, że Niemcy i Austria straciły nadzieję powołania swych rezerwistów i podlegających służbie wojskowej, i że droga do Europy będzie podczas walki zamknięta.

„Dotychczas władze rządowe Stanów Zjednoczonych oświadczyły urzędnikom linii „Red Star Line“, że okrętowi „Vaderland“, powołanemu przez rząd belgijski do przewiezienia rezerwistów — nie wolno opuścić portu z tego rodzaju „materiałem“.

„To samo powiedziano urzędnikom francuskiej linii Fabre, kiedy do niej należący okręt Sant Anna zamierzał opuścić port z rezerwistami francuskimi.

„Portu newjorskiego strzeże amerykański okręt wojenny „Florida“.

„Droga pocztowa natomiast ma być otwartą. Dziś po raz pierwszy okręt włoski „Europa“ opuszcza przystań newjorską, zabierając na swym pokładzie pocztę do Niemiec i Austrii“.

Istotnie poczta funkcjonowała. Z poczta do Austrii i Niemiec odjeżdżały okręty amerykańskie, ale ponieważ Anglia nie opowiedziała się wówczas (7. VIII) jeszcze, co uważa za kontrabandę, zatem zatrzymano parowiec włoski, aby w danym wypadku odwiedził pocztę.

A posiadała ona pierwszorzędna wartość zarówno dla ludności, jak przedewszystkiem dla władz. Zwłaszcza dla konsulów. Urząd konsula przestał być właśnie tytularny. Piastujący w Ameryce — lecz czy tylko tam? — tę godność, oprócz podpisania pewnej liczby dokumentów handlowych i wygotowania miesięcznego sprawozdania dla swojego rządu, nie prawie nie mieli do czynienia. Wszyscy oni prowadzili jakieś przedsiębiorstwa lub pracowali w większych instytucjach, poświęcając tylko czas zbywający na spełnianie swoich obowiązków konsularnych.

Z chwilą ogłoszenia mobilizacji wszystko z gruntu się przemieniło. Urząd konsula przestał być tylko tytułem a natomiast stał się obowiązkiem kłopotliwym i wymagającym wiele pracy. Biura wszystkich konsulów były w pierwszych dniach sierpnia wprost przepełnione przez rezerwistów państw walczących, żadnych wiadomości kiedy i gdzie ma się stawić, oraz jakie poczyniono kroki celem ich transportacji.

H. G. Meredith, wicekonsul angielski w Detroit, miał się wyrazić, iż nie przypuszczał, aby tam było tylu Anglików, Szkotów i Irlandczyków. Chęć oddania się na usługi ojczyzny zgłaszają wszyscy bezrobotni i posiadający wysokie stanowiska, które gotowi są porzucić bezzwłocznie. P. Meredith żałował bardzo, że nie mógł ich życzeniem zadośćuczynić i nie pozostawało mu nic innego do uczynienia, jak tylko doradzić rezerwistom floty zastosowanie się do odezwy rządu angielskiego, oraz przyjąć adresy od zgłaszających się do służby byłych wojskowych.

Wicekonsulat francuski również był obłożony przez setki rezerwistów, żądających wizy konsularnej na swoich książeczkach wojskowych. Wicekonsul J. Belanger wielu ze zgłaszających się po wizę doradzał zwrócenie się do konsulatu w Chicago o fundusze na koszty podróży do Nowego Jorku, gdzie na nich oczekuje parowiec Rochambeau. Wielu rezerwistów francuskich pracuje w fabrykach samochodowych w Detroit i posiada dobre stanowiska, pomimo to nietylko chętnie zgłaszają się do służby wojskowej, lecz nawet pałają żądzą przelania krwi w obronie ojczyzny.

Rezerwiści belgijscy zamieszkujący w Stanach Zjednoczonych powołani zostali wszyscy pod sztandary. Belgijski konsul generalny w Nowym Jorku nadesłał an. 6 z. m. odezwę i instrukcję do konsula w Detroit, nakazującą bezzwłocznie wysłanie rezerwistów do Nowego Jorku. Skutkiem tego koleją Grand Trunk wyjechał wszyscy rezerwiści belgijscy. Tym z rezerwistów, którzy przyjęli już poddaństwo amerykańskie, sami konsulowie doradzali, aby pozostali

na miejscu. Odjazd rezerwistów belgijskich jeden z dziennikarzy w Detroit opisuje temi słowy:

„Matki, żony, siostry i kochanki trzydziestu rezerwistów belgijskich rozplywały się we łzach, ze szlochaniem i lamentem żegnając odjeżdżających. Na żądanie agenta, któremu powierzono doprowadzenie rezerwistów do konsulatu belgijskiego w Nowym Jorku, zmieniono poprzednie plany i rezerwiści wyruszyli o godz. 6.20 wiecz. ze stacji Michigan Central. W godzinę później na dworzec kolei Grand Trunk przybyli ze spóźnionem pożegnaniem rodacy tych, którzy podążyli na wezwanie swojego monarchy, króla Alberta belgijskiego.

„Odjeżdżający rezerwiści doskonale rozumieli doniosłość chwili. Wszystkie twarze cechowała powaga i przejęcie się ważnością obowiązku względem ojczyzny. Gdy pociąg uwożący ich wyruszał w drogę, rozległ się spazmatyczny płacz opuszczonych żon, matek, sióstr i kochanek, które pozostające z nimi mężczyźni nadaremnie usiłowali uspokoić.

„Była to już druga partja wojaków opuszczających Detroit, aby spłacić ciążący na nich względem ojczyzny dług krwi. Przed kilku dniami poprzedziło ją 25 Setbów, zamieszkałych w Detroit i Wyandotte.

„Zebranie rezerwistów nastąpiło bardzo szybko. W środę przed wieczorem konsul belgijski w Detroit otrzymał wezwanie do zgromadzenia rezerwistów i wysłania ich do Nowego Jorku, a już nazajutrz w południe wszyscy byli gotowi do drogi.“

Zdumiewa sprężystość i oddanie się sprawie Belgów.

## DROBNE OGŁOSZENIA

Cena za wyraz 8 hal., najmniej 80 hal.

Cena za wiersz 50 hal., najmniej 5 wierszy (K 2,50). Ogłoszenia poszukujących pracy w rubrykach „Nauka i wychowanie“, „Posady poszukiwane“ i „Zarobek — Służba“ za wyraz 6 hal., najmniej 60 hal.

ZWRACAMY UWAGĘ P. T. osób nadsyłających od naszym adresem zgłoszenia i oferty na ogłoszenia zaopatrzone w znak adresowy (szyfrę), że nadawcy ogłoszeń są zazwyczaj nieznanymi Administracji. Przestrzegamy przed dołączaniem do takich listów świadectw lub dokumentów woryginał. Zalecamy dołączanie jedynie odnośników.

Poleconych listów z ofertami nie przyjmujemy.

Ogłoszeń przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby, ogłaszającemu znanei, nie umieszczamy.

### NAUKA I WYCHOWANIE.

Udzielam lekcji rosyjskiego i muzyki. Murarska 51. I piętro, mieszkania 5 (oficyna). O 4—6. a12145

Nauczycielka z maturą poszukuje i kcji prywatnych, przygotowuje do egzaminów ze szkół wydziałowych, oraz udziela początków muzyki na skrzypcach. Łaskawe zgłoszenia pod „K. S.“ Admin. Słowa. a12146

Jeune Demoiselle francaise cherche leçon de conversation à écrire sous „P. B.“ au bureau du journal Słowo Polskie. a12143

Zarząd Nowej szkoły koedukacyjnej przy ul. Cytadeli 9 rozpoczyna rok szkolny 12 września. Wpisy codziennie. Czesne niższe. Kursy języków obcych. a12142

### MIESZKANIA I SKLEPY.

Panienci, chłopaczki przyjmę z utrzymaniem, opieka staranna. Domagaliczów 9, II piętro na prawo. e12135

Mieszkania w śródmieściu, ul. Wałowa 27, Sobieskiego 30 — 3 pokoje i kuchnia, trzy wchody. Jeden pokój kuchnia. Jeden pokój ogromny, przedpokój, elektryczność, świeczniki, dzwonki, front, słoneczne, I piętro, z meblami lub bez, zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia w Agencji „ME-TEOR“ lub u dozorkcy, Wałowa 27. e12139

### KUPNO I SPRZEDAŻ.

Nie szumną reklamą, lecz dobrocią zdobył sobie powszechne uznanie i wziętość — środek do pielęgnowania włosów „SZUM“, który działa znakomicie chroniąc włosy od wypadania, wzmacnia porost, usuwa łupież etc. Wszędzie do nabycia w pakietach po 25 hal. 49927

## Puder salicylowy

przeciw  
poceniu i odparzaniu nóg.

Cena 50 hal. i 1 kor.

poleca

## Jan Inwałowicz

LWOW: ul. Sykstuska 25,  
ul. Hetmańska 6.

KRAKOW: Sukiennice 20.

PRZEMYSL: ul. Mickiewicza 4.



Zakład rytowniczy Maksa Glasermana  
LWÓW ul. Sykstuska 19. Tel. Nr. 1585

wykonywa gustownie i tanio: stampilie kauczukowe i metalowe, marki pieczętkowe, numeratory i stampilie datowe, obcegi do plomb oraz wszelkie grawury na różnych metalach. Skład drukarni kauczukowych i farb do stampilii. 4 028